MAGDALENA BERGMANN
Instytut Socjologii UMK

TANIO, SKUTECZNIE, BEZPIECZNIE? NOWA ANALIZA INSTYTUCJONALNA I JEJ WIZJA INSTYTUCJI SPOŁECZNEJ

Neoinstytucjonalizm, zwany także nową analizą instytucjonalną (NAI), jest obecną w naukach społecznych i ekonomicznych od kilkudziesięciu lat perspektywą teoretyczną. Zapoczątkowany w latach 30. ubiegłego stulecia w Stanach Zjednoczonych doczekał się różnorodnych dróg kontynuacji. Na polskim gruncie jest jednak problematyką nową, nieczęsto jeszcze wykorzystywaną w praktyce badawczej i – mówiąc krótko – mało znaną¹. Celem niniejszej pracy będzie przede wszystkim prezentacja podstawowych założeń nowej analizy instytucjonalnej – zwłaszcza tych, którymi zainteresowały się nauki społeczne. Podejmę również próbę oceny neoinstytucjonalizmu z socjologicznego punktu widzenia. Wnioski zawarte w tekście posłużą odpowiedzi na pytanie, w jakim stopniu NAI jest “nową jakością” w socjologicznych refleksjach nad instytucjami? Jaką wizję instytucji społecznej proponuje?

Wprowadzeniem w arkaną nowej analizy instytucjonalnej mogą być słowa wybitnego przedstawiciela nurtu, laureata nagrody Nobla w dziedzinie ekonomii (1993 r.) - Douglassa C. Northa: “Instytucje to stworzone przez człowieka ograniczenia, które strukturyzują interakcje

¹ Dowodem nowatorskiego charakteru neoinstytucjonalizmu na gruncie polskich nauk społecznych może być fakt nielicznych wciąż publikacji na ten temat. Jak dotąd w Polsce nie ukazała się np. fundamentalna dla nurtu praca Douglassa C. Northa *Institutions, Institutional Change and Economic Performance*, ogłoszona przez autora w 1990 r. Zob.: <http://www.nobel.se/economics/laureates/1993/north-autobio.html>. Większość polskich prac stanowią artykuły socjologów, przybliżających zasadnicze założenia analizy neoinstytucjonalnej.

polityczne, ekonomiczne i społeczne. Składają się na nie ograniczenia nieformalne (sankcje, tabu, zwyczaje, tradycje, nieformalne kodeksy zachowań) oraz reguły sformalizowane (konstytucje, prawo, prawa własności). W ciągu historii instytucje zostały wykreowane przez ludzi w celu stworzenia porządku oraz zredukowania niepewności w transakcjach². U podstaw tego interdyscyplinarnego nurtu, obecnego w socjologii (zwłaszcza socjologii prawa i organizacji), prawie, ekonomii, historii gospodarczej czy naukach politycznych, leży przekonanie, że o kształcie i jakości procesów społecznych zachodzących we współczesnym świecie decydują przede wszystkim instytucje społeczne. Są one traktowane jako ważna zmienna, a nawet konstytutywna część zmian społecznych, ekonomicznych czy politycznych³. Jednostki, grupy czy organizacje, które znalazły się w sytuacji wyboru, będą w procesie podejmowania decyzji odwoływały się do instytucji – to one wskazują bowiem gamę możliwości postępowania i formułują alternatywy⁴.

Instytucje społeczne to w ujęciu przedstawicieli nurtu również swoiste gwaranty bezpieczeństwa podejmowanych przez ludzi działań. Jak pisze Ronald Coase, instytucje pomagają ludziom zmniejszać koszty transakcji społecznych i przyczyniają się do redukcji niepewności, jaką niosą za sobą owe transakcje. Dzięki scedowaniu odpowiedzialności na poziom instytucjonalny jednostki ponoszą mniejsze koszty transakcyjne niż gdyby zdecydowały się wejść w interakcję bez pomocy pośrednika⁵. Z powyższej, skrótowej charakterystyki wylaniają się wizje instytucji społecznej jako bytu zapewniającego jednostce bezpieczeństwo, regularność i niski koszt interakcji, a także człowieka, jako działającego w imię zysku racjonalisty. Dążenie do maksymalizacji zysków jest jednak tylko jednym z motywów ludzkich zachowań – nie mniej ważny jest tu fakt przyswojenia sobie przez jednostkę składających się na ład instytucjonalny norm i wartości⁶.

Sporo miejsca w poświęconych neoinstytucjonalizmowi pracach polskich autorów zajmują problemy definicyjne. Analiza instytucjonalna, choćby ze względu na swą wewnętrzną różnorodność, prezentuje co najmniej kilka definicji instytucji społecznej. Funkcjonujący w ramach nurtu politologowie definiując instytucje, kładą nacisk na procesy

² Cyt. za: G. Skąpska, *Neoinstytucjonalizm*, w: *Encyklopedia socjologii*, t. 2, Oficyna Naukowa, Warszawa 1999, s. 324.

³ Tamże, s. 324-325.

⁴ Cyt. za: W. Pawlak, *Instytucje i zmiana instytucjonalna w teorii D. Northa*, „Studia Socjologiczne”, 1993, nr 1, s. 68.

⁵ Tamże, s. 69-70.

⁶ G. Skąpska, *Neoinstytucjonalizm*, dz. cyt., s. 325.

decyzyjne zachodzące w jej ramach: kto podejmuje decyzje, jak odbywa się przepływ informacji? Ekonomiści z kolei postrzegają instytucję jako “zwyczaje i reguły, które dostarczają jednostkom układu zachęcającego do działania i hamującego działania”⁷. Definicja Hardina mówi o instytucji jako o “adaptacyjnym rozwiązaniu problemu”⁸, polegającym na kalkulacji kosztów podejmowanych interakcji społecznych. Wymienione definicje łączy z pewnością kryjące się za nimi pytanie: jak dochodzi do zinstytucjonalizowanych, racjonalnych działań ludzkich? Jak pisze polski znawca problematyki NAI, socjolog Piotr Chmielewski, różnorodne definicje instytucji społecznej sprowadzić można do wspólnego mianownika, jakim jest teoria kapitału społecznego Jamesa Colemana. Według tej właśnie koncepcji w toku działania, wymiany informacji, rozwiązywania dylematów związanych z kosztami interakcji wytwarza się niezbędny jednostce do funkcjonowania w społeczeństwie kapitał – zasoby materialne i symboliczne, które sprzyjają instytucjonalizacji życia zbiorowego⁹. Warto jednak zatrzymać się dłużej nad pytaniem o to jak powstają rozmaicie definiowane instytucje społeczne. Refleksja nad problemem wylaniania się instytucji jest nie tylko ważna dla zrozumienia głównych założeń NAI. Będzie to również okazja do zaprezentowania teoretycznych korzeni neoinstytucjonalizmu.

Wojciech Pawlak i Grażyna Skąpska w swych artykułach zaprezentowali stanowiska nurtu w kwestii powstawania instytucji społecznych. Ponieważ oba zestawienia oparte są na czytelnej dychotomii, łatwo dokonać ich analizy porównawczej. Koncepcje powstania instytucji nazwę za Skąpską organiczną i konstruktywistyczną. Według pierwszej koncepcji, odwołującej się do myśli Davida Hume’a i idei “niewidzialnej ręki rynku” Adama Smitha, instytucje są efektem ewolucyjnego, wzajemnego przystosowywania się działających racjonalnie jednostek. Rezultatem egoistycznie umotywowanych zachowań ludzkich są właśnie instytucje społeczne, których zadaniem jest jedynie nakładanie na jednostki zaakceptowanych przez nie ograniczeń. Koncepcja konstruktywistyczna kładzie zaś nacisk na świadomy wybór i umowę społeczną jako fundamenty instytucji społecznych. Ponieważ jednostki podzielają pewne cele i wartości, podobnym celom służą też instytucje, które będą stały na straży samorządności i swobód obywatelskich oraz pomagały w kalkulacji

⁷ P. Chmielewski, *Nowa analiza instytucjonalna. Logika i podstawowe zasady*. “Studia Socjologiczne”, 1994, nr 3-4, s. 240.

⁸ Zob.: W. Pawlak, *Instytucje i zmiana instytucjonalna...*, dz. cyt., s. 67-68.

⁹ P. Chmielewski, *Nowa analiza instytucjonalna...*, dz. cyt., s. 241-242.

kosztów transakcyjnych. Jak zauważa Skąpska, dwa odmienne stanowiska odpowiadają dwóm głównym nurtom neoinstytucjonalizmu – odpowiednio: utylitarystycznemu i kulturowo-politycznemu¹⁰.

Powyżej zasygnalizowane zostały dwa znaczące, choć nie jedyne źródła neoinstytucjonalizmu: liberalizm i utylitaryzm. Ważną inspiracją NAI były także teorie racjonalnego wyboru oraz amerykańska szkoła instytucjonalizmu ekonomicznego, której kontynuatorami określają się często neoinstytucjonalisci. Koncepcjom racjonalnego wyboru analiza instytucjonalna zawdzięcza przede wszystkim koncepcję człowieka jako racjonalnie działającej jednostki, dążącej do zmaksymalizowania zysków, jakie niosą zawiązywane przez niego interakcje społeczne oraz podejmowane decyzje¹¹. Z ową wizją jednostki wiąże się stanowisko indywidualizmu metodologicznego, opisującego świat społeczny przez pryzmat jednostki i jej działań. Konsekwencją przyjętej strategii metodologicznej jest definiowanie instytucji społecznej – jak już wspomniano wcześniej – jako zbioru reguł, ograniczającego jednostkowe działania ludzkie. Człowiek badany przez instytucjonalistów, zwłaszcza zorientowanych utylitarnie, to człowiek ograniczany rozwiązaniami instytucjonalnymi, zawsze mający na uwadze koszty interakcji, w jakie wchodzi.

Ekonomia instytucjonalna Thorsteina Veblena, autora m.in. głośnej *Teorii klasy próżniaczej*, wyposaża neoinstytucjonalizm w dynamiczne spojrzenie na instytucję społeczną, którą autor uznawał za czynnik i wynik procesu adaptacji społecznej jednocześnie. Veblen traktował rynek jako twór podlegający procesom ewolucyjnej zmiany, inspirowanej przez przemiany instytucjonalne¹². Ogromne znaczenie dla rozwoju NAI miały wreszcie, rozwijane w ramach teorii racjonalnego wyboru, teorie gier. Warto wspomnieć tu o koncepcji wspólnej puli zasobów (*Common Pool Resources* [CPR]) Elinor Ostrom. Badaczka przedstawiła w niej wieloosobowy wariant tzw. dylematu więźnia – znanego w socjologii schematu zachowań dwóch oskarżonych o przestępstwo, analizującego ich potencjalne korzyści i straty w sytuacjach, gdy zechcą współpracować przy zeznaniach bądź też zaczną denuncjować siebie nawzajem¹³. Ostrom posłużyła się m. in. przykładem rybaków, którzy poławiając ryby

¹⁰ W. Pawlak, *Instytucje i zmiana instytucjonalna...*, dz. cyt., s. 66; G. Skąpska, *Neoinstytucjonalizm*, dz. cyt.

¹¹ Zob. np.: P. M. Blau, *Wymiana nagród społecznych*, w: *Współczesne teorie wymiany społecznej. Zbiór tekstów*, pod red. M. Kempnego, J. Szmatki, PWN, Warszawa 1992, s. 230-243.

¹² W. Pawlak, *Instytucje i zmiana instytucjonalna...*, dz. cyt., s. 69.

¹³ K. Olechnicki, P. Załęcki, *Słownik socjologiczny*, Wydawnictwo Graffiti BC, Toruń 1998, s. 49.

na własny rachunek, bez jakiegokolwiek współpracy i ustalenia zasad, doprowadzają do szybkiego wyeksploatowania zasobów akwenu. W sytuacji, gdy ludzie muszą wspólnie gospodarować niezbyt obfitymi zasobami, bardziej opłacalna jest kooperacja aniżeli agresywna, przynosząca jedynie doraźne korzyści postawa egoistyczna – konkludowała autorka koncepcji CPR¹⁴. W tym ujęciu instytucje, czyli ustalane przez ludzi reguły wspólnego zarządzania zasobami, przywodzą na myśl znaną, weberowską definicję władzy jako sztuki rozsądnego gospodarowania niedostatkiem.

Dokonując próby oceny nowej analizy instytucjonalnej chciałabym rozpocząć od kwestii, które socjologom niewątpliwie wydadzą się kontrowersyjne. Zarzutom, jaki postawić można koncepcji NAI, jest fakt, iż posługuje się ona “przeinstytucjonalizowaną” wizją świata społecznego. Każde zachowanie ludzkie, które cechuje się choćby minimalną dozą regularności, jest przez przedstawicieli nurtu określane mianem instytucji społecznej¹⁵. W analizach cytowanych autorów nieobecna jest bogata i różnorodna skądinąd typologia form organizacji życia społecznego, takich jak choćby zrzeszenia czy niesformalizowane grupy celowe. “Analiza instytucjonalna to z jednej strony swoisty inwentarz problemów społecznych, a z drugiej to analiza typów porządku społecznego pod kątem tworzonych przez nie ograniczeń i możliwości wyboru w życiu człowieka” – przekonuje Piotr Chmielewski¹⁶. Czy rzeczywiście? Zarówno niepisane reguły typu *fair play*, jak i wysoce zinstytucjonalizowany świat polityki reprezentanci NAI traktują tak, jakby nie było między nimi żadnych różnic jakościowych; jak gdyby obie w takim samym stopniu wpływały na dokonywane przez ludzi wybory. Bardzo szerokie, specyficzne pojęcie instytucji społecznej nasuwa myśl, że oto bezużyteczne stają się wszelkie inne terminy, opisujące regularne, zorganizowane zachowania: norma, rytuał, grupa, zwyczaj, naśladownictwo itp. – wszystko jest wszakże instytucją.

¹⁴ Po raz pierwszy w Polsce koncepcję CPR omówił i przeanalizował Marek M. Kamiński w artykule *Dylematy społeczne w ujęciu Elinor Ostrom*, “Kultura i Społeczeństwo”, 1992, nr 2, s. 137-140.

¹⁵ Należy zauważyć w tym miejscu, że socjologia, jak i inne nauki społeczne nie proponuje jednej, całościowej definicji instytucji społecznej. Szerokie spektrum owych definicji przedstawił Kazimierz Sowa w pracy pt. *Wstęp do socjologicznej teorii zrzeszeń*. Autor wskazał jednakże na takie cechy instytucji społecznej, które różnią ją zasadniczo od innych form organizacji życia zbiorowego m.in. wysoki stopień formalizacji, przymusowość, wyodrębnienie klienteli i personelu instytucji. Zob. K. Z. Sowa, *Wstęp do socjologicznej teorii zrzeszeń*, PWN, Warszawa 1988, s. 19-49.

¹⁶ P. Chmielewski, *Nowa analiza instytucjonalna...*, dz. cyt., s. 242.

Kolejny zarzut wobec nowej analizy instytucjonalnej dotyczy zbyt optymistycznych założeń, na jakich się opiera. Po pierwsze – zadaniem instytucji społecznej w myśl NAI ma być redukcja niepewności, jaką niosą nowe interakcje oraz tworzenie nowych, efektywnych wzorców życia społecznego. Tymczasem, jak pokazują np. prowadzone przez amerykańskich badaczy krytyczne analizy systemów biurokratycznych, na instytucjach nie zawsze można polegać – same generują bowiem chaos i niesterowność, którym miały zapobiegać¹⁷. Przewidywalność i regularność transakcji społecznych, jaką zapewniać ma instytucja jest niekiedy – paradoksalnie – nieefektywna i niepożądana. Zjawisko to George Ritzer nazwał nieracjonalną racjonalnością. Jak dowodził w swojej pracy *Makdonaldyzacja społeczeństwa* ujednoliconą, ograniczoną, skonstruowaną na wzór barów *fast-food* strategią działania instytucji społecznych często budzi niezadowolenie petentów, gdyż nie uwzględnia różnorodności i indywidualnego charakteru ich potrzeb¹⁸. Po wtóre zaś – pewne zastrzeżenia budzi czerpiąca z tradycji *homo oeconomicus* antropologia neoinstytucjonalizmu, zwłaszcza w jego ekonomiczno-utyliitarnej wersji. Warto w tym miejscu postawić pytanie: czy nowa analiza instytucjonalna i jej wizja jednostki pozostawiają człowiekowi jakiegokolwiek margines działań nieracjonalnych? Jak wytłumaczyć zachowania ludzi, którzy wybierają kosztowniejsze, niepopularne społecznie i trudniejsze ścieżki interakcji? Z drugiej strony - czy „pójście na skróty”: oszustwo, przestępstwo, społeczne pasożytnictwo to także droga do ustandaryzowanych, efektywnych wzorców życia zbiorowego?

Mimo powyższych minusów nie sposób odmówić teorii neoinstytucjonalnej kilku istotnych z naukowego punktu widzenia atutów. Za najważniejszy z nich uznałabym przededefiniowanie stosunków człowiek – instytucja. W klasycznych już we współczesnej humanistyce koncepcjach Michela Foucault, Michela Crozier czy Ervinga Goffmana na pierwszy plan wysuwa się problem uprzedmiotowienia jednostki przez instytucję, która ukazywana jest jako struktura wszechogarniająca, przymusowa, dyscyplinująca, zdehumanizowana. Przedstawiciele nowej analizy instytucjonalnej zaproponowali wizję alternatywną: instytucja wprowadza kształtuje człowieka, ale i człowiek tworzy instytucje – jak

¹⁷ Zob np. M. Crozier, E. Friedberg, *Człowiek i system. Ograniczenia działania zespołowego*, PWE, Warszawa 1982, s. 121, 183-185; R. Hull, L. J. Peter, *Zasada Petera. Dlaczego wszystko idzie na opak*, Książka i Wiedza, Warszawa 1975.

¹⁸ G. Ritzer, *Makdonaldyzacja społeczeństwa*, Muza SA, Warszawa 1997.

ująłby to Thorstein Veblen.¹⁹ W neoinstytucjonalnym ujęciu zacierają się różnice pomiędzy personelem a klientelą instytucji – nierzadko jednostka odgrywa obie role naraz. Instytucja jest tu raczej miejscem wyboru, samorządności, wspólnego poszukiwania efektywnych dróg życia społecznego, nie zaś przymusowego, narzuconego odgórnie wzoru działań.

Również w neoinstytucjonalnej koncepcji jednostki odnaleźć można interesujące z socjologicznego punktu widzenia elementy. Człowiek widziany oczyma instytucjonalistów nie jest istotą jednowymiarową. Dzięki prowadzonym w ramach omawianego nurtu badaniom socjologicznym i politologicznym doszło do zbliżenia dwóch wizji jednostki ludzkiej. Koncepcja “człowieka ekonomicznego” wzbogacona została o cechy *homo politicus* – człowieka-obywatela, skłonnego do kooperacji i renegocjowania zasad gier społecznych, zainteresowanego pielęgnowaniem więzi zbiorowych²⁰. Jak pokazują zaprezentowane wcześniej warianty teorii gier społecznych Elinor Ostrom, współpraca jest nierzadko bardziej korzystna od forsowania indywidualnej, eksploatorskiej strategii. Ekonomiczna kooperacja okazuje się swoistą szkołą demokracji, gdyż w praktyczny, angażujący wszystkich zainteresowanych sposób uczy oddolnej budowy ładu społecznego. Samorządny i demokratyczny ustrój, zdaniem Ostrom, współczesne społeczeństwa zawdzięczają właśnie eksperymentom z różnymi formami współpracy międzyludzkiej.²¹ W swoich analizach kultur politycznych Gabriel Almond i Sidney Verba dowodzili, iż w podobny sposób – w drodze otwartego dyskursu i szukania “złotego środka” pomiędzy postawą zachowawczą a postępową – rodzi się obywatelska kultura polityczna, będąca jedną z fundamentalnych instytucji (w szerokim tego słowa znaczeniu) demokratycznego społeczeństwa²².

Nowa analiza instytucjonalna wydaje się być interesującą propozycją teoretyczną z uwagi na swą genezę i interdyscyplinarność. Pomimo dyskusyjnych, jak starałam się pokazać, kwestii definicyjnych wizja instytucji społecznej zaproponowana przez neoinstytucjonalistów jest wizją bardzo przydatną i aktualną, nasuwającą myśl o jednej z najważniejszych teorii organizacji życia społecznego w historii nauk społecznych. Mowa tu o koncepcji racjonalizacji Maxa Webera. W

¹⁹ Zob.: P. Chmielewski, *Nowa analiza instytucjonalna...*, dz. cyt., s. 219.

²⁰ G. Skąpska, *Neoinstytucjonalizm*, dz. cyt., s. 325-326.

²¹ P. Chmielewski, *Nowa analiza instytucjonalna...*, dz. cyt., s. 243.

²² G. Almond, S. Verba, *Kultura polityczna*, w: *Władza i społeczeństwo. Antologia tekstów z zakresu socjologii polityki*, pod red. J. Szczupaczyńskiego, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 1995, s. 328-344.

świele NAI o instytucjonalnym charakterze danego faktu społecznego stanowi nie tyle struktura organizacyjna, urządzenia instytucjonalne, personel, aparat egzekucyjny czy zasada członkostwa – jak głoszą teorie socjologii organizacji. Każdy zorganizowany, ustrukturyzowany przejaw życia społecznego (jak choćby reguła językowa czy obyczaj) zyskuje miano instytucji – stając się tym samym regulatorem transakcji społecznej, pozwalającym oszacować jej koszty i wybrać najlepszy wariant. W tychże drobnych elementach, którym reprezentanci NAI nadają status instytucji, można by dopatrywać się podobieństw do racjonalnych zasad, odgrywających według Maxa Webera kluczową rolę w regulowaniu życia publicznego: racjonalizacji, kalkulacji, posłuszeństwa, wydajności, a także towarzyszącemu im swoistego etosu²³.

Innym plusem teorii neoinstytucjonalnej, zwłaszcza w polskich realiach, może być jej użyteczność w badaniach nad instytucjami oraz przemianami ładu społecznego w okresie transformacji. Upadek monocentrycznego porządku i wyłanianie się nowych instytucji życia społecznego, takich jak wolny rynek, pluralistyczna scena polityczna czy sektor pozarządowy, mógłby być znakomitą sprawdzianem empirycznym dla teorii, na której w Polsce nie oparto jeszcze poważniejszych projektów badawczych. Nielicznymi wyjątkami są tu analiza polskiej bankowości przeprowadzona przez Marka Zarzyckiego²⁴ oraz praca *Strategie i system*, zrealizowana przez zespół socjologów z PAN pod kierunkiem Andrzeja Rycharda. Czerpiąc z teorii kapitału społecznego oraz neoinstytucjonalistycznych założeń badacze poszukują w danych empirycznych odpowiedzi na pytanie o to, jak zaradni są w dobie przemian społecznych Polacy i na ile potrafią korzystać ze stwarzanych przez życie społeczne sposobności – od kontaktów międzyludzkich w najbliższym środowisku po możliwość oddania głosu w wyborach²⁵. Zaproponowane przez badaczy dwa dychotomiczne porządki wewnątrz neoinstytucjonalizmu mogłyby być z kolei inspirujące nie tylko dla przedstawicieli nauk społecznych, ale także polityków, publicystów i wszystkich uczestników debat publicznych, poświęconych przemianom ustrojowym w Polsce. Doskonale odzwierciedlają one obecne w życiu nowoczesnych społeczeństw dylematy, dotyczące

²³ Z. Krasnodębski, *Max Weber*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1999, s. 178-199.

²⁴ M. Zarzycki, *Kształtowanie się systemu bankowego – próba analizy instytucjonalnej*, „Studia Socjologiczne”, nr 1, s. 77-96.

²⁵ A. Giza-Poleszczuk, M. Marody, A. Rychard, *Strategie i system. Polacy w obliczu zmiany społecznej*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2000.

instytucjonalnej sfery życia zbiorowego. Ład spontaniczny czy konstruowany? Wolny rynek czy państwo opiekuńcze? Liberalizm czy egalitaryzm? Samorządność czy etatyzm? Regulacja prawna czy czekanie na samoistne przemiany w pożądanym kierunku? Podtrzymywanie więzi wspólnotowej czy wymiana dóbr?

Reasumując, stwierdzić można, że znaczenie, jakie ma dla współczesnych nauk społecznych neoinstytucjonalizm, przejawia się przede wszystkim w jego refleksjach nad tym, jak ogromne znaczenie mają ludzkie zachowania dla wyłaniania się ładu instytucjonalnego, który z kolei znacząco wpływa na życie jednostek i grup społecznych. Choć zaprezentowane w niniejszym tekście teorie nie przynoszą jednoznacznej odpowiedzi na pytanie o to, czy instytucje społeczne rzeczywiście gwarantują ludziom bezpieczeństwo i mniejsze koszty społecznych interakcji, z pewnością trafnie opisują proces kształtowania się sfery instytucji we współczesnych, dynamicznie rozwijających się społeczeństwach.